

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI OMI

SAKRAMENTY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
JAKO EGZYSTENCJALNY PRZEŁOM
W ŻYCIU CZŁOWIEKA

THE SACRAMENTS OF CHRISTIAN INITIATION AS AN EXISTENTIAL
BREAKTHROUGH IN THE HUMAN LIFE

Abstract. In the Christian life the baptism is a possible breakthrough because it introduces the human person in a radically new reality. Although the gifts of God are irrevocable, the human person is invited to cooperate with God's grace in becoming holy. The life of Christians today it is not always a visible testimony of the grace of baptism and obligations arising from it. The human person, if based solely on his or hers own merits and pursuing only own ideas, many times betrays the grace of baptism. This is precisely the existential situation of the human person of today. In this article, we aim to analyze the existential situation of modernity and to present a vision of a radical transformation, which can be experienced, when the human person receives fully the spiritual gifts through the sacraments of Christian initiation.

Key words: the human person, existential emptiness, baptism, sacraments, deification.

W życiu człowieka wierzącego chrzest stanowi moment przełomowy, ponieważ wprowadza go w radykalnie nową rzeczywistość. Od strony Boga dary łaski są nieodwołalne, jednakże człowiek jest zaproszony do współpracy z łaską, której w swej wolności może się sprzeniewierzyć.

Dr ANDRZEJ JASTRZĘBSKI OMI – wykładowca na Wydziale Teologicznym UAM, sekcja WSD w Obrze; adres do korespondencji: ul Chmielewskiego 17, 20-620 Lublin; e-mail: aj@oblaci.pl

Życie współczesnych chrześcijan, ludzi ochrzczonych, nie zawsze jest świadectwem pełnego przyjęcia łaski chrztu świętego i wypływających z niej zobowiązań, a przede wszystkim zadania stawania się świętymi. Człowiek, gdy opiera się wyłącznie na własnych siłach oraz realizuje własne pomysły na życie, wielokrotnie sprzeniewierza się łasce chrztu świętego. Taka jest sytuacja egzystencjalna współczesnego człowieka, w której przyjęcie nowego życia w Chrystusie może stać się wydarzeniem przełomowym w osobistej historii.

W niniejszym artykule stawiamy sobie za cel przeanalizowanie sytuacji egzystencjalnej współczesnego człowieka ochrzczonego oraz ukazanie radykalnej przemiany, której może doświadczyć, otwierając się w pełni na dary duchowe wynikające z przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.

1. SYTUACJA EGZYSTENCJALNA CZŁOWIEKA WSPÓŁCZESNEGO

Współczesne społeczeństwo zachodnie jest często określane jako relatywistyczne, ponieważ tolerancja urasta w nim do rangi dogmatu. Rozwija się w nim liberalizm z cechami indywidualizmu, konsumpcji, urbanizacji, industrializacji, moralnej pustki, izolacji, alienacji oraz sekularyzmu. Stan ten można określić zdaniem, F. Richardsona, ontologicznym indywidualizmem, zerwaniem z egzystencją społeczną albo indywidualizmem utylitarystycznym, który został dobrze wyrażony w klasycznej teorii psychoanalitycznej, gdzie *ja* człowieka rozumie się jako pragmatyczny kalkulator możliwych gratyfikacji pośród restrykcyjnych reguł społecznych¹.

We współczesnym społeczeństwie postmodernistycznym promowane są następujące wartości, a ściślej mówiąc pseudowartości: indywidualna samoaktualizacja, maksymalna samoświadomość, nieograniczony dostęp do własnych emocji, wysoka autonomia oraz kreatywność. W społeczeństwie tym naukowcy i terapeuci stają się nowymi autorytetami moralnymi czy wręcz „świeckimi kapłanami” wyrokującymi o tym, co dobre, a co złe w imieniu nauki².

Bardzo często owocem redukcyjnego ujęcia człowieka staje się wewnętrzna pustka, bo gdy ideałem jest maksymalna samowystarczalność jednostki, to

¹ *Psychotherapy and modern dilemmas*, w: *Critical Thinking About Psychology. Hidden Assumptions and Plausible Alternatives*, red. B. D. Slife, J. S. Reber, F. C. Richardson, Washington D. C.: American Psychological Association 2005 s. 26, 28, 30-31.

² Tamże, s. 18-19.

takie samotne *ja* może bardzo łatwo ulec inflacji i przerodzić się w „puste *ja*”, charakteryzujące się psychiczną kruchością i pozostające więźniem pomiędzy poczuciem wielkości i poczuciem niższości, co jest klasyczną patologią współczesności. Mamy dziś do czynienia z płytką osobowością oraz pofragmentowanym społeczeństwem, w którym nie ma miejsca ani na ofiarność, ani na cierpienie dla innych³.

Czym jest „puste *ja*” współczesnego człowieka? „Puste *ja*” jest sposobem bycia człowiekiem, który doświadcza osobowej pustki i próbuje ją przezwyciężyć za pomocą konsumpcji oraz stymulacji. „Puste *ja*” stanowi wspaniałe uzupełnienie kapitalistycznej ekonomii, która jest zmuszona wciąż na nowo uwodzić potencjalnych konsumentów zbytecznych dóbr, ponieważ w przeciwnym wypadku system popadłby w stagnację. Pomoc człowiekowi wydaje się często leczeniem nieuchronnych efektów ubocznych „pustego *ja*”, jednakowoż bez uzdrawiania samych korzeni, czyli postawy konsumizmu. Mamy tu do czynienia z filozofią samowystarczalności oraz indywidualizmu⁴.

We współczesnym społeczeństwie istnieje poważne ryzyko frustracji, jeśli konkretny człowiek nie osiąga oczekiwanych standardów. Z drugiej strony degradacji ulegają tradycyjne wartości oraz cnoty: odkupieńcza rola cierpienia, pogodzenie się z własnym losem, zachowanie tradycji oraz mądra asceza⁵.

Kontynuując diagnozowanie współczesnego społeczeństwa zachodniego, można jeszcze wskazać na fakt, iż mamy w nim do czynienia z erozją takich wartości, jak poświęcenie oraz altruizm. Pozostaje co najwyżej filantropia. Wszechobecny egoizm wydaje się być owocem indywidualistycznego pojmowania człowieka oraz jego natury. Bycie zawsze pierwszym przed innymi staje się najwyższą wartością liberalnego społeczeństwa sukcesu oraz współzawodnictwa, w którym altruizm jest akceptowany tylko jako hobby, ale na pewno nie jako postawa życiowa. W takim ujęciu nawet z natury dobre czyny muszą być podejmowane ze względu na pożytek dla jednostki. Ofiara w sensie utracenia czegoś czy rezygnacji z należnych dóbr nie wydaje się być dostępną opcją⁶.

W tzw. złotym okresie psychoterapii (1960-1980) terapeuci mogli prawdopodobnie odgrywać rolę wyzwolicieli człowieka z postrzeganych wówczas za

³ P. CUSHMAN, *Why the self is empty*, „American Psychologist” 5(45)(1990) s. 599-611.

⁴ TENŹE, *Constructing the self, constructing America: A cultural story of psychotherapy*. Reading: Wesley-Addison 1995 s. 6.

⁵ J. FRANK, *Psychotherapy and the human predicament*, New York: Schocken 1978, s. 7.

⁶ Por. H. LACEY, B. SCHWARTZ, *The Formation and Transformation of Values*, w: *The Philosophy of Psychology*. red. W. O'Donohue, R. F. Kitchener, London: Thousand Oaks-New Delhi: Sage Publications 1996, s. 319-338.

zbyt sztywne ram kulturowo-religijnych. Doprowadziło to w efekcie do przesadnej emancypacji oraz wykorzenienia człowieka i skutkowało często indyferentyzmem wobec obowiązków rodzinnych oraz skłonnością do samousprawiedliwiania się w celu obrony własnych interesów jednostkowych, czyli w sumie postaw egoistycznych⁷.

W efekcie scharakteryzowanych powyżej przemian i trendów społeczno-kulturowych w wyniku braku odpowiedniego rusztowania moralnego i duchowego społeczeństwo produkuje więcej narcyzów niż wszyscy doradcy razem wzięci mogliby przyjąć na terapię. „Puste ja”, czyli frustracja egzystencjalna, może stać się w końcu przyczyną nerwicy, która ma swe źródło w pozabawieniu celowości ludzkiej egzystencji

Egzystencjalna pustka to we współczesnym społeczeństwie zjawisko bardzo rozpowszechnione. Nie mogą liczyć w kwestii kształtowania swojego postępowania ani na instynkt, ani na tradycję, człowiek często już nie jest w stanie stwierdzić, co chciałby uczynić. Efektem tego procesu jest albo chęć postępowania jak inni (konformizm), albo robienia tego, czego inni oczekują (totalitaryzm)⁸.

Jednym z głównych znaków egzystencjalnej pustki człowieka jest stan permanentnego znudzenia. Trafnie opisują ten stan słowa A. Schopenhauera. Twierdził on, że człowiek jest najwyraźniej skazany na to, by wiecznie oscylować między dwiema skrajnościami: rozpaczą a znudzeniem. We współczesnym społeczeństwie znudzenie jest powodem większej ilości problemów niż rozpacz. Problemy te będą najprawdopodobniej odgrywać coraz istotniejszą rolę, ponieważ postępująca automatyzacja życia prowadzi do progresywnego zwiększenia się wolnego czasu, jakim dysponuje przeciętny człowiek⁹.

2. POTRZEBA EGZYSTENCJALNEJ I DUCHOWEJ PRZEMIANY CZŁOWIEKA

Człowiek żyje w okresie pomiędzy stworzeniem, pierwszym grzechem, odkupieniem a powtórny przyjściem Pana Jezusa. W ludzkiej osobowości istnieją siły autodestrukcyjne, które odnosimy do teologicznej koncepcji grzechu pierwotnego, czyli do zerwania komunii z Bogiem oraz Jego stwo-

⁷ W. DOHERTY, *Soul searching: Why psychotherapy must promote moral responsibility*, New York: Basic Books 1995, s. 11.

⁸ Por. tamże, s. 110.

⁹ Por. tamże.

rzeniem. Zerwanie to wprowadza rodzaj napięcia psychicznego, co wyraża się jako egzystencjalne zmaganie między dobrem a złem, jednością a podziałami, służeniem innym a tendencjami egoistycznymi. To pierwotne zranienie natury ludzkiej dziedziczy się na różne sposoby: może to być przekaz genetyczny, dysfunkcyjna rodzina, wydarzenia traumatyczne, patologiczne środowisko wzrostu i inne. Efekt jest zawsze ten sam: skłonność człowieka do zła¹⁰.

Codziennie doświadczenie człowieka wskazuje na to, że skażona grzechem natura człowieka ciąży w stronę egoizmu. Nie istnieje dobra natura ludzka, która w spontaniczny sposób pragnęłaby wyświadczać dobro drugiemu. Czysto altruistyczne działania zdarzają się wprawdzie u ludzi, ale nie stanowią one reguły, lecz raczej wyjątki. Egoizm niesie wiele zagrożeń dla człowieka: wewnątrz budzi lęk, a na zewnątrz agresję¹¹.

Zranienie natury ludzkiej objawia się w tzw. pożądliwościach, które można określić jako sumę nieuporządkowanych odruchów, popędów i impulsów w człowieku. Jeśli ujmiemy je w wersji katechizmowej, to możemy mówić o siedmiu zasadniczych kierunkach zranienia natury ludzkiej, czyli siedmiu grzechach głównych. W stanie tego zranienia człowiek przychodzi na świat, tj. ma wrodzoną słabość, skłonność do złego. Na to wrodzone zranienie nakładają się jeszcze inne zranienia powstałe w wyniku osobistych doświadczeń stanowiących część jego historii, często już w dzieciństwie. Pierwotne skrzywienie natury ludzkiej jest pogłębiane zarówno przez grzechy własne, jak i grzechy innych z otoczenia¹².

W konsekwencji człowiek doświadcza w sobie pewnej sfery, którą można nazwać „ciemnością”. Jest to mieszanina chronicznie negatywnych uczuć, jak: niezadowolenie, opuszczenie, złość, smutek, depresja, kompleks niższości, poczucie winy, zazdrość, zawiść itp. Ludzie w większości przypisują genezę tych uczuć zewnętrznemu kontekstowi ich życia oraz różnym trudnym wydarzeniom. Prawie nikt nie zauważa, że ciemności te pochodzą z wnętrza człowieka. Ciemności te są właśnie grzechem w najgłębszym znaczeniu. W chrześcijaństwie uważa się, że grzechem jest tylko dokonany czyn w świadomości winy. Jest to tak zwany grzech osobisty. Z nim związane są złe skłonności: do niego prowadzą i przez niego się utrwalają. Za czyny można żałować, można

¹⁰ D. MONTGOMERY, *Compass Therapy. Christian Psychology in Action*, Montecito 2009, s. 15.

¹¹ T. PASZKOWSKA, *Psychologia w kierownictwie duchowym*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2014, s. 294.

¹² J. AUGUSTYN, *Jak szukać i znajdować wolę Bożą?*, Kraków: Wydawnictwo M 1995, s. 144-145.

się z nich spowiadać i w ten sposób uzyskać uwolnienie z winy z nimi związanej. Inaczej ma się natomiast sprawa ze złymi skłonnościami człowieka, które tkwią w nim dużo głębiej i łatwo umykają świadomej percepcji. Człowiek jest wobec nich często bezsilny. Jednakże grzechem nie jest jedynie to, co dobrowolnie popełnione, ale wszystko to, co oddziela od innych ludzi oraz od Boga. Tak jest właśnie z chronicznie negatywnymi uczuciami. W teologii skłonności te określane są jako skutek grzechu pierworodnego. Biorąc pod uwagę skromny dostęp do tych skłonności, człowiek może być z nich właściwie tylko odkupiony z zewnątrz¹³.

Rezultatem grzechu pierworodnego jest sztywne *ja* („twardy kark”). Tylko wtedy, gdy to usztywnione *ja* topnieje i jest transcendowane, prawdziwa osoba zaczyna się w pełni ujawniać¹⁴. Wolność w Chrystusie jawi się jako wolność paradoksalna, ponieważ jest w swej istocie posłuszeństwem Chrystusowi. Chrystus sam jest wolnością, On wyzwala nas ku wolności (Ga 3, 4). „Pan zaś jest Duchem, a gdzie Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3, 17). Chrystus uwalnia człowieka przede wszystkim z wewnętrznych niewoli, tj. z grzechu. Tylko On jest prawdziwym gwarantem wewnętrznej wolności i tożsamości człowieka. Chrystus przynosi człowiekowi wolność w jego najrozmaitszych uwikłaniach i lękach egzystencjalnych. Człowiek, który jest kształtowany na wzór Chrystusa, dzięki uczestnictwu w życiu sakramentalnym potrafi być krzewicielem pokoju, sprawiedliwości, odnajdować i czynić dobro, być serdecznym wobec innych, w końcu przebaczać – jest wolny do życia miłością chrześcijańską¹⁵.

3. TRANSFORMUJĄCY WYMIAR SAKRAMENTÓW WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

W dobie Ojców Kościoła chrzest nazywano oświeceniem, ponieważ otwierał on oczy człowieka na Chrystusa. Chrzest jest zakotwiczeniem człowieka w Chrystusie, uwalnia od grzechu pierworodnego i włącza człowieka w Paschalne Misterium Chrystusa i czyni go nowym człowiekiem, który ma coraz głębiej poznawać Boga. Chrzest otwiera człowieka na proces rozwoju nowej egzystencji w Chrystusie¹⁶.

¹³ F. JALICS, *Rekolekcje kontemplatywne*, tłum. J. Bolewski, Kraków: WAM 2010, s. 132.

¹⁴ N. BERDYAEV, *The Destiny of Man*, London: Geoffrey Bles 1945, s. 58.

¹⁵ A.J. NOWAK, *Osobowość sakramentalna*, Lublin: RW KUL 1997, s. 36.

¹⁶ Tamże, s. 65.

Proces ten wyrażają słowa św. Pawła:

Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, by potężnie wzmocnił się wewnętrzny człowiek. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości zakorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga
(Ef 3,14-19)

Owoce chrztu w życiu chrześcijanina jest zdolność do pełnego zaufania Bogu, a nawet do bezwarunkowej miłości w wymiarze krzyża, miłości zdolnej do przebaczenia, zwyciężającej zło dobrem. Na tym ma polegać chrześcijańska dojrzałość, doskonałość w wierze. Jawi się stąd potrzeba rozwijania chrześcijańskiej pedagogii wychowania, prowadzącej ku doświadczeniu nowego narodzenia w wierze, nowej motywacji życia, ponieważ stary człowiek, bazując wyłącznie na swej naturze, nie jest w stanie dojść do pełni wiary i miłości. Życie łaską chrztu świętego wychowuje całego człowieka – nie tylko jego sferę intelektualną, poznawczą. Jest to wdrażanie chrześcijanina do życia słowem, modlitwą, sakramentami, świadectwem, służbą (diakonią), w końcu całościową przemianą rozumianą jako zdolność podejmowania decyzji w świetle Słowa Bożego¹⁷.

W czasie chrztu człowiek otrzymuje nowe imię i jest oddany na własność Chrystusowi. Chrystus ma prawo do człowieka, ponieważ Jego bezinteresowna miłość powołuje go do istnienia. Człowiek z czasem odkrywa, że jest to miłość wymagająca, ponieważ oczyszcza. Chrystus zaprasza ochrzczonych, aby brali za siebie nawzajem odpowiedzialność. Trzeba umrzeć swemu egotyzmowi, aby prawdziwie żyć. Prawdziwa miłość ma zawsze moc przemieniania człowieka¹⁸.

Człowiek jest powołany do przebóstwienia, czyli do stania się za sprawą łaski Bożej tym, kim Jezus jest ze swej natury. W języku św. Pawła to *hyiothesia*, usynowienie, stanie się współdziedzicem¹⁹. Chodzi nie tyle o przebóstwienie, którego człowiek doświadcza na mocy samego stwórczego aktu

¹⁷ F. BLACHNICKI, *Sympatycy czy chrześcijanie*, Krościenko 2002, s. 13, 157-158; zob. tamże, s. 279.

¹⁸ T. RADCLIFFE, *Daj nura. Życie po chrzcie i bierzmowaniu*, przeł. K. Dajksler, Poznań: W drodze 2013, s. 10-11.

¹⁹ W. STINISSEN, *Człowiek prawdziwy*, Poznań: W drodze 2013, s. 133.

Boga (obraz), a które wylania się z uśpienia w czasie chrztu św., ile o takie dojrzewanie człowieka, które prowadzi go do stania się podobnym do Boga. Nie chodzi o budowanie silnej osobowości człowieka, ale o powierzenie własnej natury Bogu do dyspozycji, ponieważ jest ona stworzona przez Boga jako miejsce Jego działania (A. von Speyr)²⁰. Jan od Krzyża wyróżnia w człowieku trzy władze: rozum, pamięć i wolę. Wszystkie one mają stać się miejscem powierzenia się Bogu i Jego panowaniu²¹.

Przebóstwienie to przejście od autonomii i aktywności do względnej zależności i bierności. Władze duszy powinny stać się czułymi „odbiornikami” łaski Bożej, zdolnymi do wychwytywania poruszeń Ducha Świętego, pozwalając Mu się oświecać i pociągać. Przebóstwienie rozumu dokonuje się przez wiarę. Od strony Boga wiara jest oświeceniem dawanym rozumowi przez Objawienie Kościołowi. Wiara jest – od strony Boga – oświeceniem dawanym rozumowi człowieka, który staje się zdolny poznać Objawienie przekazane Kościołowi. Wystarczy być otwartym na Niego tu i teraz i prawdziwie na Niego liczyć. Wtedy Bóg może oświecić rozum i pomóc w znalezieniu mądrości. Jest to pewnego rodzaju przynaglenie, a nie wynik spekulatywnej pracy rozumu²².

Powierzchnowa wola człowieka jest zakorzeniona w powierzchownym *ja*, głęboka wola w głębokim, prawdziwym *ja*. Można też mówić o powierzchownym rozumie, tj. rozumie ograniczonym do swych naturalnych zdolności. Rozum staje się głęboki, gdy jednoczy się z Chrystusem, który jest Mądrością. Rezygnując z autonomicznego korzystania z własnego rozumu, człowiek stwarza przestrzeń dla Boga. Jego światło przynosi człowiekowi wiedzę, której rzeczywistość potrzebuje. Co więcej – Bóg chce ofiarować człowiekowi samego siebie²³.

Rozum podlega przebóstwieniu przez wiarę, natomiast pamięć przez nadzieję. Można wyobrazić sobie pamięć jako pewnego rodzaju spichlerz, gdzie gromadzimy nasze skarby. Im większe nastąpi opróżnienie tego spichlerza, tym więcej będzie w nim miejsca dla Boga, dla jedyne go prawdziwego bogactwa. Pamięć ma zatem oderwać się od wszelkich form i wiadomości, aby poprzez nadzieję przyjąć światło łaski Bożej²⁴.

²⁰ Tamże, s. 139.

²¹ Tamże, s. 138.

²² Tamże, s. 140-141, 143, 146.

²³ Tamże, s. 148-149.

²⁴ Tamże, s. 157.

Przebóstwienie woli z kolei prowadzi do tego, że człowiek już nie chce niepotrzebnych mu rzeczy, a przynajmniej nie chce ich zbyt zawzięcie. Wolą człowiek mówi Bogu „tak” i stara się przez to dostroić do Jego woli. Powstaje wówczas swego rodzaju harmonia między wolą Boga a wolą człowieka. Bierny sposób poddania się woli Boga polega na przyjmowaniu tego, czego człowiek nie jest w stanie zmienić – to, co Bóg najwyraźniej dopuszcza, choć może nie dosłownie tego chce. Czynny zaś sposób zestrojenia się z wolą Bożą polega na wykonywaniu tego, co Bóg nam „zleca”. Są to różne zadania, ale zawsze są to zadania miłości i gdy człowiek je wykonuje, wypowiada swoje „tak” wobec Niego. Potrzeba stąd aktywnego wsłuchiwania się w to, czego On oczekuje²⁵.

Człowiek jest stworzony w Chrystusie i najgłębsza godność człowieka leży właśnie w tym, że jest on ikoną Chrystusa. Głębia serca człowieka wnika – mocą łaski – w głębię serca Chrystusowego. Nie jest to obszar ludzkiego wnętrza, do którego ma dostęp psychologia. Prawdziwą głębię serca człowieka tworzy sam Bóg. Spotkanie z samym rdzeniem bytu ludzkiego będzie zawsze spotkaniem z Chrystusem i jest to fundamentalna zasada antropologiczno-teologiczna. Życie Jezusa czyni z człowieka tego, kim ma faktycznie być. Rzeczywistości tej nie można zobaczyć – podobnie jak realnej obecności Jezusa w Eucharystii. Prawda jest zaś taka, że każdy człowiek jest monstrancją obecności Boga, choć, aby to rozpoznać, potrzeba wiary²⁶.

Duchowe centrum człowieka jest miejscem wewnątrz człowieka, które Bóg zarezerwował wyłącznie dla siebie. Jest to rodzaj formy, do której tylko Bóg „pasuje”. Gdy człowiek poddaje się Bogu, poprzez Ducha Świętego wytryskuje z jego wnętrza źródło uzdrawiającej energii, źródło życia wiecznego. Jezus mówi o takich ludziach w rozmowie z kobietą z Samarii (J 4, 14), że nigdy nie będą pragnąć. Celem działania Ducha Jezusa nie jest jednak usuwanie człowieczeństwa, ale raczej uczynienia go na wzór natury Chrystusa²⁷.

4. CHRZEST JAKO POCZĄTEK KSZTAŁTOWANIA SIĘ NOWEGO CZŁOWIEKA

Poprzez chrzest człowiek zostaje włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa i ma się w Nim rozwijać, tj. ma wejść w proces chrystoformizacji, wolnego

²⁵ Tamże, s. 162-163.

²⁶ Tamże, s. 205-207.

²⁷ D. i K. MONTGOMERY, *Trusting in the Trinity. Compass Psychotheology Applied*, Montecito 2009, s. 78.

rozwoju w relacji do Jezusa Chrystusa²⁸. Biorąc pod uwagę, że istnienie człowieka osiąga swój najwyższy sens w wyborze Boga jako swego najwyższego Dobra, rozwój wiary człowieka można postrzegać jako stopniową unifikację wartości ewangelicznych w życiu ochrzczonego. Nie chodzi przy tym wyłącznie o ascezę, czyli samodoskonalenie się człowieka, ale – bez jej zaniedbywania – o istotowe zorientowanie się na Chrystusa, którego uczucia i sposób myślenia wierzący, za pośrednictwem łask płynących z sakramentów, przyjmuje za swoje. Przemiana, jaka dokonuje się w wierzącym, obejmuje stąd elementy teologiczne, moralne, eklesjalne oraz psychologiczne i ma prowadzić ostatecznie do świętości²⁹.

Chrystoformizacja jest procesem zakorzeniania się nowego człowieka w Chrystusie. Nowy człowiek ma „zapaść korzenie w Chrystusa” (por. Kol 2, 6-7) tak, aby nikt i nic nie zdołał go od Niego odłączyć³⁰. Rozwój człowieka wypełnia się, gdy zgadza się on na działanie Ducha Świętego w swoim wnętrzu, co pozwala mu na stawanie się takim jak Chrystus. Nie idzie przy tym o udawanie Jezusa w zachowaniu, ale o zasadnicze zaufanie do Ojca oraz wsłuchiwanie się w głos Ducha³¹.

W Księdze Apokalipsy czytamy, że zwycięzca otrzymuje biały kamień z wypisanym na nim nowym imieniem (Ap 2,17), bo tylko w Bogu człowiek może odkryć swe prawdziwe imię, najgłębszą tożsamość. Tożsamość człowieka to właściwie odkrycie siebie w Chrystusie. Imię, które chrześcijanin otrzymuje na chrzcie św. nie jest gotową tożsamością, lecz raczej zaproszeniem, aby wejść na drogę dialogu z Chrystusem. Jest to droga wyzbywania się fałszywych wyobrażeń o sobie i o Bogu³².

Człowiek posiada siebie tylko, gdy jest panem siebie, a dalej, gdy daje siebie innym. Nie może żyć bez miłości. Pozostaje dla siebie samym bytem niezrozumiałym, pozbawionym sensu, jeśli nie ujawni się mu miłość, jeśli nie spotka się z miłością, jeśli jej nie doświadczy, jeśli sam nie kocha, jeśli nie uczestniczy w niej całym sobą³³.

Rozwój duchowy aktualizuje się poprzez stały wzajemny wpływ komunii nadprzyrodzonej, dar łaski Bożej oraz konkretnej osobowości człowieka i staje się w ten sposób zarówno darem Bożym, jak i wysiłkiem człowieka. Każdy

²⁸ A.J. NOWAK, *Psychologia eklesjalna*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2005, s. 93.

²⁹ B. GOYA, *Psicologia e vita spirituale. Sinfonia a due mani*, Bologna: Edizioni Dehoniane 2001, s. 54-55.

³⁰ NOWAK, *Psychologia eklesjalna*, s. 117.

³¹ D. i K. MONTGOMERY, *Trusting in the Trinity*, s. 52.

³² RADCLIFFE, *Daj nura*, s. 45.

³³ Por. JAN PAWEŁ II. *Redemptor hominis*, nr 10.

człowiek ma unikalne dary i zdolności, a z drugiej strony jest kształtowany przez wpływy pochodzące z otoczenia, z którymi musi się wciąż zmagać. Zachowanie odpowiedniego kierunku wzrastania w takim kontekście wymaga dużego wysiłku ze strony człowieka³⁴.

Jako stworzenie człowiek wciąż napotyka na różnego rodzaju ograniczenia swego istnienia, a jako byt duchowy jest zdolny do przekraczania wielu z tych ograniczeń. Duch człowieka jest otwarty – szczególnie na przyjęcie Boga, ma coś z Boskiej nieograniczoności, jest niejako bezkresną pustą przestrzenią, która domaga się wypełnienia. Osoba ludzka nigdy nie zaspokoi się czymś mniejszym niż samym Bogiem, a w sensie działania całkowitym darem z siebie³⁵.

Zdrowy rozwój człowieka wymaga harmonijnej równowagi pomiędzy „egocentryzmem” a zdolnością do autotranscendencji, pomiędzy dawaniem i otrzymywaniem³⁶. Duch Święty uzdalnia człowieka do transcendowania świadomości społecznej ku zdolności do odpowiadania na wezwania Boże oraz prowadzenia życia zgodnego z Jego wolą. Bóg może objawiać się człowiekowi poprzez intuicję, sny, pragnienie serca oraz przez okoliczności zewnętrzne. Przez to wszystko Bóg zaprasza człowieka do dania odpowiedzi swoim życiem i do zaufania Mu³⁷.

Człowiek jest duchowo dojrzały do takiego stopnia, do jakiego jest w stanie przekraczać siebie. Dotyczy to szczególnie ograniczeń psychofizycznych. Człowiek nie jest stworzony, aby pozostawać w niewoli zachcianek własnego ciała, ale po to, aby przekraczać samego siebie. Bycie człowieka spełnia się najbardziej wtedy, gdy jest byciem dla innych³⁸.

5. ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Dzięki łasce wiary w człowieku kształtuje się obraz Syna Bożego. Aby przyjąć w pełni Chrystusa w swoim wnętrzu, człowiek musi podjąć wysiłek jego oczyszczenia, przygotowania na przyjęcie Pana. Człowiek tylko wtedy odnajdzie siebie, gdy przyjmie w pełni Chrystusa. Dokonuje się to poprzez życie sakramentalne, którego serce stanowi Eucharystia, a bramą jest przymie-

³⁴ GOYA, *Psicologia e vita spirituale*, s. 53.

³⁵ STINISSEN, *Człowiek prawdziwy*, s. 72.

³⁶ D. i K. MONTGOMERY, *Trusting in the Trinity*, s. 55.

³⁷ Tamże, s. 58.

³⁸ Por. tamże, s. 40.

rze chrztu świętego³⁹. Człowiek nie może sam udzielić sobie łaski ani też kształtować w sobie obrazu Chrystusa według własnego pomysłu. Upodabnianie się do Chrystusa dokonuje się zawsze w łonie Kościoła świętego, który niesie w sobie Chrystusa Eucharystycznego, a udzielając chrztu świętego, rodzi człowieka do nowego życia⁴⁰.

Człowiek ochrzczony jest ukierunkowany na Chrystusa na tyle, na ile żyje Ciałem Mistycznym Chrystusa, tzn. na ile żyje życiem sakramentalnym. Tylko Chrystus może w pełni ożywiać każdego człowieka, ponieważ gdzie jest Chrystus Eucharystyczny, tam jest życie łaski. Sakramenty święte są dla chrześcijanina szkołą obecności w radościach i smutkach innych ludzi, w życiu całej społeczności ludzkiej, formacją osobowości sakramentalnej człowieka, który staje się zdolny do odpowiedniego sposobu zachowania w rozmaitych sytuacjach życia. To życie sakramentalne powinno wyrażać się konkretnie w miłości bliźniego, a nawet w miłości nieprzyjaciół⁴¹.

Każdy człowiek ochrzczony ma realny dostęp do Chrystusa za pośrednictwem sakramentu Eucharystii. Kto jej dotyka, dotyka samego Boga; kto Nią żyje, żyje samym Bogiem. Eucharystyczny Jezus jest miejscem doświadczalnego poznania Prawdziwego Boga⁴². Do istoty procesu upodabniania się do Chrystusa należy właśnie życie Eucharystią. Choć wszystkie sakramenty są sobie równe, to jednak Eucharystia stanowi najskuteczniejszą drogę osobowego zjednoczenia się z Chrystusem. Wszystkie sakramenty żyją z Eucharystii. Nowy człowiek ma nie tylko żyć w relacji do Chrystusa, ale ma żyć samym Chrystusem. Człowiek rodzi się duchowo niedojrzały i taki stan niedojrzałości się utrzymuje aż zostanie w nim ukształtowany pełny obraz Chrystusa⁴³.

ZAKOŃCZENIE

Obecna sytuacja egzystencjalna człowieka, także ochrzczonego, jest często wołaniem o nadzieję, oczekiwaniem przemian dających człowiekowi szczęście. Okazuje się, że miraż współczesności najwyraźniej prowadzi ludzi w stronę nieszczęścia, któremu na imię egzystencjalna pustka. Łatwe osiągnięcie przyjemności czy wszelkiego rodzaju gratyfikacje społeczne, które nie wymagają

³⁹ NOWAK, *Psychologia eklezjalna*, s. 112.

⁴⁰ Tamże, s. 111.

⁴¹ TENŻE, *Osobowość sakramentalna*, s. 39-41.

⁴² Tamże, s. 25.

⁴³ TENŻE, *Psychologia eklezjalna*, s. 126.

poświęcenia, ofiary czy wysiłku, dają człowiekowi zaledwie chwilowe ukojenie poczucia braku sensu istnienia.

Człowiek jak nigdy wcześniej w historii potrzebuje teraz mądrego prowadzenia. Wewnętrznie podzielony i pusty, zraniony grzechem pierworodnym, potrzebuje odpowiedniej pomocy, świętej pedagogii, aby przyjąć w pełni łaskę Bożą, a nadto, aby wydać jej owoce – owoce nawrócenia.

Pomimo przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej nowy człowiek, jakim ma stawać się chrześcijanin, zмага się wciąż z człowiekiem starym; łaska chrztu świętego, łaska usynowienia, może być lepiej albo gorzej przyjęta. Ideałem pozostaje transformacja serca człowieka, przebóstwienie, całkowite upodobnienie się do Chrystusa. Do tego ma prowadzić pełne przyjęcie łaski chrztu świętego i bierzmowania poprzez regularne uczestnictwo chrześcijanina w sakramentach, a szczególnie w Eucharystii.

Człowiek żyjący przemieniającą mocą sakramentów powinien stawać się zdolny do ofiarowania siebie w miłości, ponieważ został przez Boga stworzony w taki sposób, że osiąga pełnię swego ludzkiego i duchowego rozwoju jedynie poprzez uczynienie z siebie daru dla innych (KDK 24).

BIBLIOGRAFIA

- AUGUSTYN J.: Jak szukać i znajdować wolę Bożą?, Kraków: Wydawnictwo M 1995.
- BERDYAEV N.: *The Destiny of Man*, London: Geoffrey Bles 1945.
- BLACHNICKI F.: *Sympatycy czy chrześcijanie*, Krościenko 2002.
- CUSHMAN P.: *Constructing the self, constructing America: A cultural story of psychotherapy*. Reading: Addison-Wesley 1995.
- CUSHMAN P.: Why the self is empty, "American Psychologist" 5(45) 1990 s. 599-611.
- DOHERTY W.: *Soul searching: Why psychotherapy must promote moral responsibility*, New York: Basic Books 1995.
- FRANK J.: *Psychotherapy and the human predicament*, New York: Schocken 1978.
- GOYA B.: *Psicologia e vita spirituale. Sinfonia a due mani*, Bologna: Edizioni Dehoniane 2001.
- JALICS F.: *Rekolekcje kontemplatywne*, tłum. J. Bolewski, Kraków: WAM 2010.
- LACEY H., SCHWARTZ B.: *The Formation and Transformation of Values*, w: *The Philosophy of Psychology*. red. W. O'Donohue, R. F. Kitchener. London: Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications 1996, s. 319-338.
- MONTGOMERY D. i K.: *Trusting in the Trinity. Compass Psychotheology Applied*, Montecito 2009.
- MONTGOMERY D.: *Compass Therapy. Christian Psychology in Action*, Montecito 2009.
- NOWAK A. J.: *Osobowość sakramentalna*, Lublin: RW KUL 1997.
- NOWAK A. J.: *Psychologia eklezjalna*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2005.
- PASZKOWSKA T.: *Psychologia w kierownictwie duchowym*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2014.

- RADCLIFFE T.: Daj nura. Życie po chrzcie i bierzmowaniu, przeł. K. Dajksler. Poznań: W drodze 2013.
- RICHARDSON F.C.: Psychotherapy and modern dilemmas, w: *Critical Thinking About Psychology. Hidden Assumptions and Plausible Alternatives*, red. B. D. Slife, J. S. Reber, F. C. Richardson, Washington D. C.: American Psychological Association 2005, s. 17-38.
- STINISSEN W.: Człowiek prawdziwy, Poznań: W drodze 2013.

SAKRAMENTY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO JAKO EGZYSTENCJALNY PRZEŁOM W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Streszczenie

W życiu człowieka wierzącego chrzest stanowi moment przełomowy, ponieważ wprowadza człowieka w radykalnie nową rzeczywistość. Od strony Boga dary łaski są nieodwołalne, jednakże człowiek jest zaproszony do współpracy z łaską, by mógł się uświęcić. Życie współczesnych chrześcijan, ludzi ochrzczonych, nie zawsze jest świadectwem pełnego przyjęcia łaski chrztu świętego i wypływających z niej zobowiązań. Człowiek, gdy opiera się wyłącznie na własnych siłach oraz realizuje własne pomysły na życie, wielokrotnie sprzeniewierza się łasce chrztu świętego. Taka jest sytuacja egzystencjalna współczesnego człowieka. W niniejszym artykule stawiamy sobie za cel przeanalizowanie sytuacji egzystencjalnej współczesnego człowieka ochrzczonego oraz ukazanie radykalnej przemiany, której może doświadczyć, otwierając się w pełni na dary duchowe wynikające z przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Słowa kluczowe: człowiek, pustka egzystencjalna, chrzest, sakramenty, przebóstwienie.